

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 26 sierpnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

AGENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Poznań, 25 sierpnia.

(Niepewność sytuacji. Nagła zmiana. Bombardowanie miasta Foutschou. Zniszczenie floty chińskiej. — Z Afryki. — „Pall Mall” o koloniach niemieckich. — Zjazd cara z cesarzem Franciszkiem Józefem.

W radzie ministeryjnej w Pekinie przemógł znów prąd pokojowy. Tak przynajmniej przedstawia sytuację ostatnie telegramy z Paryża i Londynu, nadeszłe do biura Wolfa w niedzielę wieczorem. Do „Timesa,” który tak gorąco pragnie wojny francusko-chińskiej, telegrafują z Fou-Czou o obiegającej tam pogłosce, jakoby poseł chiński w Paryżu, Li Fong-Pao, otrzymał polecenie wyrównania o ile możności pod jak najkorzystniejszymi warunkami powstałych pomiędzy Francją a Chinami różnic zapłaty. Tak samo donosi urzędowa depesza chińska, że i Francja życzy sobie zgody. Według paryskiego telegramu z soboty przedpołudnia nie potwierdza się wiadomości o wyjeździe posła chińskiego z Paryża. Li Fong-Pao zmienił bowiem w ostatniej chwili pierwotny swój zamiar i bawi dotąd w stolicy francuskiej. Nowo założony dziennik francuski „Matin français” twierdzi, że reprezentant chiński otrzymał od Tsungli-Yamen (ministra spraw zagranicznych) rozkaz nieopuszczania Francji. Wbrew tym zapewnieniom donosi wczorajsza wieczorna „Nordd. Allg. Ztg” w osobnym telegramie z Paryża, że poseł chiński wyjechał z Paryża nadzwyczajnym pociągiem w sobotę o godzinie 8 wieczorem. Według depeszy biura Reutersa z Fou-Czou, zapowiedział admirał Courbet zamiar bombardowania tamtejszego arsenału w sobotę. Późniejszy telegram „Timesa” o piątku, że kroki nieprzyjacielskie już się rozpoczęły; gubernatorowie prowincji Kidangsi i Yunnan otrzymali rozkaz wymaszerowania z miejscami swoimi do Foutschou. Władza zbija pogłoskę, jakoby telegraf podmorski miał zostać zerwany pomiędzy Hongkong a Szangajem: przerwana ma być komunikacja telegraficzna z Amoy. Według tegoż samego źródła otrzymał poseł chiński od swego rządu dłuższą depeszę, w skutek której powiadomił pana Ferrero, iż odracza wyjazd swój z Paryża. Według dziennika „Paris” nakazano mu zaprzestać przesła gabinetu, jakie widoki powodzenia mógłby mieć projekt przedłożenia zatargu międzynarodowemu sądowi polubownemu; toż samo źródło donosi, że wice-król Nankinu, Li-Hung-Czang, uprawniony został do podjęcia na nowo rokowań z Francją. — Tak rzeczy stały w sobotę o godz. 2 z południa. Z tych sprzecznych z sobą doniesień niemożliwa jest wymiarować właściwe położenie, mianowicie niepodobna rozstrzygnąć, czy poseł chiński opuścił rzeczywiście Paryż; za wyjazdem przemawiałby telegram przyboczego organu kanclerskiego, który w tej sprawie może być najlepiej poinformowany. Mimo to wszystko zdaje się być rzeczą pewną, że dwór chiński ustawicznie się waha, czy poddać się na łaskę lub niechęć Francji, czy też poprobać szczęścia wojennego.

Wybory.

Walne Zebrania przedwyborcze odbędą się: W środę dnia 27 sierpnia w **Mogilnie** o godz. 4 po południu, w budynku poklasztornym. W niedzielę dnia 31 sierpnia w **Gnieźnie** o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim; w **Opalenicy** (na powiat bukowski) o godzinie 5 po południu na sali p. Witajewskiego; w **Krobi** o godz. 4 po południu w oberży p. Sliwińskiego; w **Srodzie** o godzinie 12 na sali p. Hittner; w **Czarnkowie** o godzinie 4 po południu w sali Sichtermana; w **Poznaniu** (dla powiatu poznańskiego) o godzinie 4 po południu; — dla miasta Poznania o godzinie 5 po południu na sali hotelu Saskiego. W poniedziałek 1 września w **Obornikach** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Rakowskiego. We wtorek dnia 2 września w **Krotoszynie** o godzinie 12 w południe na sali p. Kusche. W niedzielę dnia 7 września w **Bydgoszczy** o godzinie 5 po południu w hotelu Royal.

Walne zebranie przedwyborcze w Żninie. (Telegram.) Żnin, 25 sierpnia. Na kandydatów wybrani jednomyślnie pp.:

- Leon hr. Skórzewski,
- hr. Bniński,
- Eustachy Rogaliński.

Następnie odczytano sprawozdanie posła Leona hr. Skórzewskiego i postanowiono odbyć wiece przedwyborcze w ostatnią niedzielę przed wyborami w Kcyni, Łabiszynie, Żninie, Barcinie i Szubinie.

Walne zebranie przedwyborcze w Pleszewie odbyło się przy udziale 200 przeszło wyborców. Zebranie zagał krótko po godzinie 4 przewodniczący komitetu p. Witold Taczanowski, a przedstawili zebranych posła p. Teofila Magdzińskiego, który przybył ze sprawozdaniem poselskim, poprosił go, aby zechciał przemówić do zebranych. Poseł

wiedziano o bombardowaniu Foutschou zebrał się kupcy i właściciele okrętów na wspólny miting i postanowili zaprosić lorda Granville, aby zapytał rządu francuskiego, czy okręty angielskie znajdujące się w drodze do Chin z ładunkami broni i materiałów wojennych, będą mogły bez przeszkody zawinąć do portów chińskich, jak n. p. do portu Foutschou. Zapytanie to odeszło nieco za późno, i statki angielskie z bronią i materiałami wojennymi już nie zawiną do portu Foutschou. Zbombardowanie tego miasta jest faktem wielkiej doniosłości; wielka wojna z Chinami jest rzeczą dzisiaj dla Francji niemięknioną, bo na dworze królowej rejentki niechybnie zawsze chęć pomsty za klęskę doznaną pod Foutschou. Projekt generała Stephensona, który radził, aby wyprawę do Chartumu podjął nie na Nilu, lecz z Suakim, został przez rząd angielski odrzucony. Urzędowa depesza z Assuan opiewa, że wody Nilu się wznoszą, że generał Wood przebył już pierwszy pomost na Nilu. Wojska angielskie w liczbie 5300 żołnierza, znajdując się pod dowództwem generała Earle, któremu jako generałny szef sztabu dodany będzie Redvers Buller. Mimo, że Anglicy korzystają mogą z kilku pomniejszych linii kolejowych, to przed grudniem wojska angielskie do Chartumu nie dotrą.

„Pall Mall Gazette” drwi sobie z niemieckich usiłowań, zmierzających do zakładania zamorskich koloni i pisze, że Niemcy nie obliczyli zapewne, ile taka zabawka kosztuje. W r. 1870 nie można było Niemcom nie zrobić ze strony morskiej; na przypadek przyszłej wojny będą mogły okręty francuskie zająć Angre Pequene i kilka innych kolonii niemieckich. Na te ewentualności Niemcy nie przemyśleli. „Times” donosi, że generał Kaulbars, rosyjski attaché wojskowy w Wiedniu przybył do stolicy austriackiej i wyraził w imieniu cara życzenie, iżby w ciągu bieżącego lata obaj monarchowie austriacki i rosyjski spotkali się mogli ze sobą. Życzenie to przyjęło w Wiedniu laskawie, a hr. Łobanow prowadzi dalsze rokowania. Dyplomatyczny korespondent „Timesa” twierdzi, że Rosya zbliży się znacznie do mocarstw środkowej Europy — i sądzi, że celem tego zbliżenia będzie chęć izolowania Anglii.

Magdziński w obszerniej i wyczerpującej przemowie przedstawił najpierw skład parlamentu i poszczególne jego frakcje, a następnie przechodząc do praw, jakimi walny sejm rzeszy niemieckiej w ostatnim trzyleciu się zajmował, wykazywał, jak Koło polskie żywy udział brało w tych ważnych pracach prawodawczych i jakie przy każdej z nich zajmowało stanowisko. Szanowny poseł mówił o sprawach ekonomiczno-społecznych, które tak znaczną część ostatniego okresu prawodawczego zajęły, szerzej rozwiódł się o ustawach kościelno-politycznych, przed forum parlamentu należących, jako to: ustawie o ambonie, ustawie rozwiązującej Jezuitów i pokrewne z nimi zakony, i o ustawie banicynnej. Najobszerniej mówił szanowny poseł o wniosku posła Czarlińskiego, wykazując jego ważność i znaczenie, ubolewając, że sprawa ta w komisji ugrzęzła i oświadczając, że Koło wniosku ten rychło ponowi w przyszłym parlamencie. P. Magdziński zakończył mowę swą pięknym patryotycznym wierszem a zebrani podziękowali mu hucznymi oklaskami.

Przewodniczący p. W. Taczanowski wyraził mówcy w gorących słowach szczerze podziękowanie i wzwiał obecnych, aby na cześć swego posła wzniesli potrójny okrzyk „Niech żyje!”

Zaproszony przez komitet powiatowy ks. dr. Kantecki z Poznania mówił najpierw o agitacji i organizacji wyborczej, następnie mówił o petycji szkolnej, żądającej zniesienia rozporządzenia naczelnoprezydyałnego z dnia 27 października 1873, a w końcu polecał zebranych Towarzystwo obrony prawnej.

Ks. dziekan Sadowski przemówił w imieniu komitetu, a podziękowawszy mówcy, przestrzegając zebranych przed pismami, które szerzy tylko niezgodę i waśnię, a tak petycją szkolną jako też Towarzystwo obrony prawnej potępia. Przemówienie tego czcigodnego, powszechnie szanowanego kapłana przyjęło zebranie głośnieimi oklaskami.

Przewodniczący p. W. Taczanowski proponuje zebranych na kandydatów pp. T. Magdzińskiego, Wł. Taczanowskiego z Szyplowa, dr. Józefa Milewskiego, na których wszyscy jednomyślnie się zgodzili. Sprawozdanie z kasy odczytuje p. Józef Chłapowski z Rzegocina i dzieli się z zebraniem tą pomyslną wiadomością, że kasa ma 311 marek 82 fen. — z którego to powodu przewodniczący proponuje, aby do kasy komitetu centralnego w Poznaniu odesłał marek 100 na wspólne koszty i wydatki. Propozycją tę przyjęto.

Ks. dziekan Sadowski opowiada, że jeden z mieszczan zapytał go przed zebraniem, czy odtąd i w warstwy średnie będą mogły składać na cele wyborcze. Mówca oświadcza, że dotąd było wolno dawać każdemu na cele wyborcze ile go starczyło, że wprawdzie najmniejsi obywatele ponosili większe ciężary, ale nikogo od tej ofiarności nie wykluczali. Warstwy średnie mogą iść w zawody o lepsze z klasami wyższymi w pełnieniu obowiązków obywatelskich, i dającą też od dość dawna dowody swej gorliwości w powiecie pleszewskim. Urzędy w komitecie i w delegatach są wprawdzie zaszczytem ale także i ciężarem.

P. Wincenty Niemojowski z Jedlica stawił wniosek, aby walne zebranie przedwyborcze przesyłał czcigodnym i szanownym naszym posłom, reprezentującym nas tak dzielnie w Berlinie i broniącym tamże najwyższych praw naszych wyraził, wdzięczności i uznania.

Wniosek ten p. Niemojowski poparł przewodniczący, a zebrani z entuzjazmem go przyjęli. Poseł Magdziński referował jeszcze w końcu o petycji piekarzy pleszewskich, którą na ręce jego przysłano, i radził piekarzom pleszewskim, aby się złączyli w jeden cich piekarski, w którym łatwiej im będzie wspólnymi siłami stawić czoło konkurencji ludzi niefachowych.

Na tym zakończono zebranie około godz. 6 i pół, poczem znaczne grono osób zasiadło do wspólnej wieszery daną na cześć posła Magdzińskiego.

Srem, 24 sierpnia.

(Zebranie przedwyborcze.)

Jako goście stawili się z Sredzkiego hr. Szoldrski, dr. Zaremba, Czarnecki J., Moszczeński B. — Zebranych było około 150 osób.

Na wniosek ks. Wawrzyniaka obrano delegatem p. J. Parczewskiego, zastępcą

ksiedza Antoniewicza do przyszłego roku. — Ponieważ dotychczasowy poseł Roman Komierowski nadal urzędu przyjąć nie chce, uchwalono adres, mający być podpisany przez wyborców powiatu sremskiego i średzkiego a wyrażający najwyższe zadowolenie powiatu. Uchwaliwszy adres oraz telegram kondolencyjny w obecności brata i ucziwsiży dotychczasowego posła przez powstanie, przyjęto na wniosek komitetu jednomyślnie jako kandydatów: na naczelnem miejscu p. Ludwika Graewego z Słowikowa, dalej p. Czarneckiego J. z Jezior i Zółtowskiego T. z Neki.

Z polecenia komitetu referował sekretarz ks. Wawrzyniak o Towarzystwo obrony prawnej, wykazując, iż w powiecie sremskim w rzeczywistości potrzebie podobnego Towarzystwa uczyniono zadość, pośrednicząc w dochodzeniu krzywd praw naszych, i polecając Towarzystwo, oraz zapowiedział rozesłanie ze strony komitetu petycji w sprawie szkolnej. Odczytana petycja przez całe zebranie oprócz dwóch głosów przyjęta została. Zastanawiając się nad sposobem zbierania składek na cele wyborcze, podniesiono gorliwość obywatelską gością hr. Szoldrskiego z Brodowa — i w miłej harmonii zebranie solwowano.

Wągrowiec, 24 sierpnia.

Dzisiejsze zebranie przedwyborcze powiatu naszego zagał o godzinie pół do czwartej p. Buchowski jako przewodniczący komitetu powiatowego, wśród licznie zgromadzonych wyborców z miasta i okolicy; wyjaśniwszy ważność nadchodzących wyborów, zalecał wybór mężów pełnych nauki, wykształcenia, wypróbowanego charakteru, a przewodniczącemu do czuwania polecał (dzielił), wezwał do biura p. Potworowskiego jako sekretarza i ks. Osieńskiego jako ławnika. W imieniu komitetu powiatowego, który podług nowego regulaminu z r. 1882 ma moralny obowiązek porozumienia się z komitetem powiatu gnieźnieńskiego co do jednolitości listy kandydatów, proponuje pp. Buchowski stosownie do tego: 1) dr. Chelmińskiego z Żydowa, 2) dr. Milewskiego, 3) Graewego z Orchowa.

Przeciwko powyższej liście występuje ks. Osieński, oświadczając, że powiat wągrowiecki byłby w ten sposób pokrzywdzony w samodzielności swojej od powiatu gnieźnieńskiego i podaje następującą listę: 1) dr. Wład. Niegolewskiego, dr. Chelmińskiego i 3) Konstantego Dziembowskiego. — Wywody księdza Osieńskiego popierają pp. Brodnicki i Degórski, z których ostatni, chcąc mieć między posłami także i obrońców interesów rzemieślniczych i przemysłu krajowego, przedstawia:

- 1) Dr. Niegolewskiego,
- 2) Konstantego Dziembowskiego albo p. Potczyńskiego z Żabicyzna,
- 3) Dr. Robińskiego z Berlina albo dr. Celichowskiego z Kurnika.

P. Dziembowski zrzekając się zaszczycu postowania, żąda jako posłów mężów nie przyszłości, lecz przeszłości, znanych z wytrwałej i gorliwej obrony praw ojczyźnych i proponuje jako kandydatów: 1) Dr. Niegolewskiego, 2) Dr. Milewskiego, 3) dr. Robińskiego. Oprócz tych czterech, względnie pięciu list, proponuje p. Brodnicki jeszcze szóstą listę kandydatów i to: 1) Dr. Niegolewskiego, 2) dr. Chelmińskiego, 3) dr. Milewskiego. Przytąpiono więc do głosowania nad pojedynczymi kandydatami i większością głosów przeszła lista: 1) dr. Niegolewski, 2) dr. Chelmiński i 3) dr. Milewski.

Przy ostatnim kandydacie przyszło do niemiłej sceny między przewodniczącym a p. Degórskim, który zarzucił panu Buchowskiemu tendencyjność, a to z powodu, że nie wymienił wszystkich na trzeciemi miejscu podanych kandydatów.

Drugi punkt porządku dziennego, tj. sprawozdanie kasowe komitetu wyborczego, załatwiono w ten sposób, iż p. Dziembowski zdawszy sprawę ze stanu kasy, zalecił, by tym samym trybem jak dotąd zbierano składki na pokrycie potrzeb wyborczych; poczem przewodniczący wymienił uprawnionych do zbierania składek w pojedynczych okręgach.

Na trzecim punkcie porządku dziennego umieszczono naukę o wyborach. Ks. proboszcz Bukowiecki objaśniwszy w krótkich słowach regulamin wyborczy zachęcił w końcu w imieniu Komitetu do sumiennego wypełnienia obowiązku obywatelskiego, — za co od zebranych ogólną otrzymał podziękę.

Z wniosków przesły następujące, które w strzeczaniu brzmia:

- 1) aby wniosek ks. Osieńskiego już przed dwoma laty postawiony, a dotyczący podziału całego powiatu na pojedyncze okręgi komisarskie, na nowo podjęto i przez delegata komitetowi prowincjonalnemu przedłożono,
- 2) aby utworzono komitet centralny na cały zabór pruski,
- 3) aby Koło polskie od czasu do czasu stawiało walny wniosek, odwołując się na traktat wiedeński,
- 4) aby protokoły z walnego zebrania były na końcu odczytywane, przez przewodniczącego i sekretarza podpisane i w pismach publicznych umieszczane,
- 5) aby walne zebrania na przyszłość we wszystkich bez wyjątku pismach polskich politycznych były ogłaszane.

Wniosek czwarty podany przez księdza Osieńskiego umotywowano postępowaniem p. w n y c h pism, jak „Kuryera” i „Dziennika Pozn.”, które referatami z przebiegiem rzeczy niezgodnymi przedstawiały zebranie przed dwoma laty tu odbyte jako miejsce burd i scen skandalicznych. Za te obraze wyrządzoną nie już interesowanemu osobom, ale całemu powiatowi, żąda walne zebranie zrehabilitowania odnośnych pism przez przewodniczącego i protestuje przeciwko takiemu postępowaniu. Po odczytaniu protokołu posiedzenie solwowano.

Inowrocław, 24 sierpnia.

Na zebranie dzisiejsze przybyło około 250 osób. Przewodniczył pan Maksymilian Kozłowski z Dulska — pióro prowadził pan Grosman. Po odczytaniu sprawozdania ze stanu kasy przystąpiono do wyżej wspomnianych oklasków, Józef Grabski, Ludwik Grae, z Orchowa.

Delegatem wybrany został pan T. Kozłowski z Jaront, a zastępcą p. Amrogiewicz z Rzeszyna.

Przy wnioskach członków żąda pan dr. Trzciniński, aby od kandydata dziś już domagać się, iżby się nie trzymał polityki utylitarnej, ale stanął na gruncie traktatów, co mówca obszernie motywuje.

Pan Kościelski uważa, że wniosek ten jest niepotrzebnym, bo Koło polskie jako takie opiera się na traktatach.

Replikę tę przyjęli zgromadzeni rzęsystemi oklaskami.

P. Modliński jest za tём, aby poseł z powiatu inowrocławskiego przyłączył się do tej partii koła, która zawsze gotowa jest na traktatach opierać się, a nie tylko przy zdarzonej okazji.

Pan Czapla nie jest za polityką „Gońca Wielkopolskiego” — my dalej iść możemy, niż w myśl traktatów.

Ostatecznie upada znaczną większością wniosek dra Trzcinińskiego, jako nie potrzebny, bo sam przez się się rozumiejący.

P. Kozłowski stawia wniosek następujący treści:

„Kasę wyborczą urządza powiat w ten sposób, że fundusze w nią zebrane będą użyte nie tylko na agitację do ciał parlamentarnych, ale i do wyborów miejscowych. Sposób składkowania urządza się w ten sposób, iż składkują placący podatek dochodowy i najwyższe klasy klasycznych. Włóscianie aż do 100 morgów placą jednę markę — wyżej 100 morgów podług podatków placonych.”

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Pan Czapla wnosi, aby poprosić pana Kurnatowskiego do zdania sprawy z czynności poselskich. Zebranie zgadza się na to, zostawiając do woli posła, czy ustnie, czy piśmiennie to uczyni.

Po wyczerpaniu porządku dziennego solwował przewodniczący posiedzenie.

Od jednego z duchownych średzkiego powiatu odbieramy następującą uwagę:

„Godzina walnego zebrania w Srodzie naznaczona na chwilę „zaraz po godzinie 12 tj. po nabożeństwie w kościele parafialnym” jest bardzo nieszczyśliwie obmyślana, gdyż na tę godzinę żaden kapłan z powiatu nie będzie mógł stanąć i spełnić obywatelskiego obowiązku, a i niejednemu z mieszczących po za parafią średzką ona odstępuje od stawienia się na walne zebranie. Nie każdy może tak rychło dom opuścić, aby mógł być i na nabożeństwie i na wyborach w Srodzie. Godzina naznaczona jest wygodna dla parafian średzkich, kiedy walne zebranie wyznaczona dla powiatu. O ile mi wiadomo, nie zasiada żaden kapłan od lat kilkunastu w ko-

Z wniosków przesły następujące, które w strzeczaniu brzmia:

- 1) aby wniosek ks. Osieńskiego już przed dwoma laty postawiony, a dotyczący podziału całego powiatu na pojedyncze okręgi komisarskie, na nowo podjęto i przez delegata komitetowi prowincjonalnemu przedłożono,
- 2) aby utworzono komitet centralny na cały zabór pruski,
- 3) aby Koło polskie od czasu do czasu stawiało walny wniosek, odwołując się na traktat wiedeński,
- 4) aby protokoły z walnego zebrania były na końcu odczytywane, przez przewodniczącego i sekretarza podpisane i w pismach publicznych umieszczane,
- 5) aby walne zebrania na przyszłość we wszystkich bez wyjątku pismach polskich politycznych były ogłaszane.

Wniosek czwarty podany przez księdza Osieńskiego umotywowano postępowaniem p. w n y c h pism, jak „Kuryera” i „Dziennika Pozn.”, które referatami z przebiegiem rzeczy niezgodnymi przedstawiały zebranie przed dwoma laty tu odbyte jako miejsce burd i scen skandalicznych. Za te obraze wyrządzoną nie już interesowanemu osobom, ale całemu powiatowi, żąda walne zebranie zrehabilitowania odnośnych pism przez przewodniczącego i protestuje przeciwko takiemu postępowaniu. Po odczytaniu protokołu posiedzenie solwowano.

Inowrocław, 24 sierpnia.

Na zebranie dzisiejsze przybyło około 250 osób. Przewodniczył pan Maksymilian Kozłowski z Dulska — pióro prowadził pan Grosman. Po odczytaniu sprawozdania ze stanu kasy przystąpiono do wyżej wspomnianych oklasków, Józef Grabski, Ludwik Grae, z Orchowa.

Delegatem wybrany został pan T. Kozłowski z Jaront, a zastępcą p. Amrogiewicz z Rzeszyna.

Przy wnioskach członków żąda pan dr. Trzciniński, aby od kandydata dziś już domagać się, iżby się nie trzymał polityki utylitarnej, ale stanął na gruncie traktatów, co mówca obszernie motywuje.

Pan Kościelski uważa, że wniosek ten jest niepotrzebnym, bo Koło polskie jako takie opiera się na traktatach.

Replikę tę przyjęli zgromadzeni rzęsystemi oklaskami.

P. Modliński jest za tём, aby poseł z powiatu inowrocławskiego przyłączył się do tej partii koła, która zawsze gotowa jest na traktatach opierać się, a nie tylko przy zdarzonej okazji.

Pan Czapla nie jest za polityką „Gońca Wielkopolskiego” — my dalej iść możemy, niż w myśl traktatów.

Ostatecznie upada znaczną większością wniosek dra Trzcinińskiego, jako nie potrzebny, bo sam przez się się rozumiejący.

P. Kozłowski stawia wniosek następujący treści:

„Kasę wyborczą urządza powiat w ten sposób, że fundusze w nią zebrane będą użyte nie tylko na agitację do ciał parlamentarnych, ale i do wyborów miejscowych. Sposób składkowania urządza się w ten sposób, iż składkują placący podatek dochodowy i najwyższe klasy klasycznych. Włóscianie aż do 100 morgów placą jednę markę — wyżej 100 morgów podług podatków placonych.”

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Pan Czapla wnosi, aby poprosić pana Kurnatowskiego do zdania sprawy z czynności poselskich. Zebranie zgadza się na to, zostawiając do woli posła, czy ustnie, czy piśmiennie to uczyni.

Po wyczerpaniu porządku dziennego solwował przewodniczący posiedzenie.

Od jednego z duchownych średzkiego powiatu odbieramy następującą uwagę:

„Godzina walnego zebrania w Srodzie naznaczona na chwilę „zaraz po godzinie 12 tj. po nabożeństwie w kościele parafialnym” jest bardzo nieszczyśliwie obmyślana, gdyż na tę godzinę żaden kapłan z powiatu nie będzie mógł stanąć i spełnić obywatelskiego obowiązku, a i niejednemu z mieszczących po za parafią średzką ona odstępuje od stawienia się na walne zebranie. Nie każdy może tak rychło dom opuścić, aby mógł być i na nabożeństwie i na wyborach w Srodzie. Godzina naznaczona jest wygodna dla parafian średzkich, kiedy walne zebranie wyznaczona dla powiatu. O ile mi wiadomo, nie zasiada żaden kapłan od lat kilkunastu w ko-

mitacie średniego powiatu, a kapłan w tym razie byłby z łatwością zapobiegł nieszczęśliwemu wyborowi.

Wiece w sprawie szkolnej.

Z Trzemesznej, 24 sierpnia. Zapowiedziany wiec w sprawie petycji szkolnej do sejmu odbył się dzisiaj w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego. Sala była dość licznie napełniona, gdyż około 200 osób wszystkich stanów zebrało się z miasta i powiatu. Drugi podobny wiec ma się odbyć w Mogilnie i w końcu września w jednym z mniejszych miast, dla tego druga połowa powiatu się nie zjechała.

Przewodniczący komitetu, p. Różański, zagałi zgromadzenie, wylasczając powód dzisiejszego zebrania i podając porządek dzienny. Uproszony przez akłamację, przewodniczył całemu wiecowi i udzielił głosu p. Gracemu z Słowikowa, który w wymownych i popularnych słowach wypowiedział nasze żale i skargi przeciw dzisiejszemu kierunkowi wychowania i uzasadnił, dla czego tę petycję wysyłamy. Petycja górczyńska z małymi odmianami przeczytana przez ks. Siega, proboszcza z Orchowa, jednomyślnie przyjęta i do podpisywania po parafiach polecana została. (Zywe brawo było do różną zapłatą mówcy.)

Następnie zabrał głos ks. Sieg z Orchowa w sprawie Towarzystwa obrony prawnej i wyjaśniwszy dostatecznie potrzebę utworzenia takiego Towarzystwa, zachęcał do przystępowania do niego. Skutkiem tej mowy, za którą usłyszeliśmy także huczne brawo, uznano całe zgromadzenie potrzebę takiego „Bractwa“ i wielu członków zaraz zapisało się do niego, bardzo wielu później przystąpić przyrzekło.

Na razie zapisało się i zebrało przeszło 80 młk. rocznie na ten cel.

Po zapowiedzeniu przez p. Różańskiego zgromadzenia przedwyborczego w Mogilnie w dniu 27 bm. i podziękowaniu mówcom i przewodniczącemu, wiec zamknięto.

Dalsze głosy oburzenia.

Korespondent poznański do warszawskiej „Gazety Polskiej“ zdając sprawę o obecnej agitacji wyborczej tak się w dalszym ciągu rozwodził:

Nie możemy zgodzić się na zdanie „Dzienn. Pozn.“, jakoby najodpowiedniejszą bronią na szalone wybrki „Gońca“ miało być milczenie. „Dziennik“ swego czasu był zdania, że „Gońca“ to „Kladderadatsch“, z pajacem więc polemiki prowadzić nie można; tymczasem reakcyi „Dziennika“ wechodzących i sadła im nałal za skórę. Dziś gorzej, bo warcholskie pismo już nie pojedynczym osobom, ale całemu społeczeństwu zagraża, a wtedy niezłej prasy jest rzeczą przerwać milczenie i bić taranem w nieuczciwego pismaka, którego elukubracje, obliczone na najniższe instynkty ludu, rozchodzą się masami pomiędzy niższe warstwy, częstokroć niestety za przyczynieniem się nawet inteligencji wiejskiej, która zdaje się nie wiedzieć, jakiego węża chowa w zanadrzu. „Dziennik“ wie przecież o tym, że jeżeli gdzieś indziej książka jest książką, gazeta tylko gazetą — to u nas jest ona czynem, będącym częścią składową narodowego żywota w teraźniejszości, a zarazem cegiełką do fundamentów dla budowy naszej przyszłości; jakoż — co gdzie indziej jest przewinieniem, u nas staje się występkiem, a co tam jest występkiem, u nas jest zbrodnią. Czy zaś w obec tego poważnej prasie wolno otulać się wygodnym płaszczem milczenia tam, gdzie, jeśli nie więcej, to przynajmniej ostrzeżać należy i ponęcać nieświadomych o zgubnym sojuszu upadłej wielkości politycznej ze zwyczajnym spekulantem.

W sprawie

Czytelnia Ludowych.

Z przyjemnością zauważyć można było, że tak w „Pielgrzymie“, wychodzącym w w Pelplinie jak i w „Gazecie Toruńskiej“, odezwały się niedawno głosy z „Pomorza“ nadwiślańskiego, w tak ważnej sprawie czytelnictwa ludowego. W Pelplinie ma się tedy zawiązać Towarzystwo, biorące w opiekę sprawę czytelnictwa ludowego na Pomorzu i w calych Prusach Zachodnich. Myśli tej w zasadzie całem sercem przyklasnąć można. Jeżeli jednak myśl taka powstała na mylnych wyobrażeniach i informacjach o działalności poznańskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych, to niechaj ku wyjaśnieniu rzeczy posłużą poniżej zestawione sprostowanie.

Mylnym jest przedewszystkiem twierdzenie pielgrzymowego korespondenta z Pomorza, jakoby Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, dotychczas tylko trzy czytelnie w Prusach Zachodnich założyło z dołalo. Z urzędowego źródła zaprzeczając, podaje niniejszemu do wiadomości, że Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, na obszarze Prus Zachodnich i Wschodnich założyło dotychczas przeszło siedm dziesiąt bibliotek ludowych. Ogłoszenia w gazetach dotyczą tylko „bezpłatnych wypożyczalni“ po miastach. Ztąd zapewne nieporozumienie powstało.

Mylnym jest także twierdzenie korespondenta z „Kociewia“, że Towarzy-

stwo Czytelni głównie trudni się wydawnictwem i handlem księgarskim. Gdyby mianowicie to ostatnie twierdzenie wzięto w odpowiednich kołach dosłownie, mogłyby na Towarzystwo Czytelni Ludowych spaść różne nieprzyjemności. Towarzystwo Poznańskie wydawnictwem dziś już się nie trudni, bo na to nie posiada funduszy i nie uważa też po temu potrzeby, a handlem księgarskim (gewerbsmäßig) trudni się nie wolno. Odprzedaje ono tylko członkom swym książki katalogiem Towarzystwa objęte, bez zysku księgarskiego, a częstokroć nawet ze stratą w obec niezamożnych, bo inaczej musiałoby opłacać podatek procederowy. Książki te służą zwykłe czytelnictwu ludowemu tam, gdzie jeszcze czytelnie ludowych nie ma, albo gdzie istnieją czytelnie prywatne; a tych nie mała liczba natręca ludowi od dawien dawna pokarm duchowy.

Zupełnie mylnym jest też twierdzenie korespondenta z „Kociewia“, że w Poznaniu nie pamiętano o udzieleniu wskazówek przy zakładaniu czytelnie. Każdy bibliotekarz na piśmie i w druku otrzymuje bardzo specjalne instrukcje, jak sobie w obec władz i publiczności postępować powinien. Ze się zdarzyć mogą wypadki, iż ten lub ów z tych informacji nie skorzysta, albo źle skorzysta, ztąd Towarzystwa i zarządu winić nie można. Zresztą zbierają się też ciągle doświadczenia a z przeciwnym nam strony wyszukują się nowe sposoby i sposobi, których z góry przewidzieć nie można w instrukcjach.

Jeżeli zaś korespondent z „Kociewia“ obwinia sekretarza Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, że nie dał stosownych informacji dla czytelnie w Paźewie, chociaż go o to proszono, to w aktach dzisiejszego poznańskiego Towarzystwa ani śladu takiej korespondencji odnaleźć nie można i nie zgola o tem nie wiadomo.

Tyle na odparcie zarzutów, robionych Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Teraz jeszcze kilka uwag co do samego zamiaru założenia Towarzystwa w Pelplinie. Nie skąpiono nam zarzutów; przyjmijcie Panowie najlaskawiej rady, oparte na doświadczeniu.

Jeżeli więc rzeczywiście w Prusach Zachodnich już tak dalece postąpiło czytelnictwo ludowe, że lud chętnie kupuje książki lub opla ca wypożyczane, wtedy zupełnie nie potrzeba tam Towarzystwa Czytelni Ludowych. W takim razie należy zakładać raczej małe księgarnie, połączone z wypożyczalniami a przedsiębiorstwem takim, obliczonym na zarobek, nie godzi się, aby Towarzystwo cina nie należało. Podstawą społeczeństwa naszego jest rodzina, podstawa bytu rodziny materialną jest zarobek. Tworzyć zarobki dla rodzin jest naszym zadaniem a nie dla Towarzystwa, skoro z łatwością zastąpione być mogą przez zarobkową pracę jednostek. Wynika więc ztąd, że tam raczej Towarzystwo wyda wniece byłoby na miejscu, jeżeli tak liczne a dobre wydawnictwa Lwowa, Krakowa, Poznania i Warszawy nie zadawalniają.

My jednak w Poznaniu z doświadczenia naszego pozwolimy sobie twierdzić, że jak u nas, tak i w Prusach jeszcze lud najchętniej szczeni grosza na czytelnictwo. Przez zakładanie bezpłatnych czytelnie itp. wyrabiać w nim dopiero należy potrzebę czytania, a skoro się ta potrzeba zakorzeni przez dłuższy czas, wtedy będzie można smiało zamknąć bezpłatne czytelnie itd. a powstające prywatne przedsiębiorstwa nie omieszkają zapatrywać ludu i w chleb duchowy. Wszak i bez Towarzystw on już dziś zaopatruje się w książki do nabożeństwa, kalendaraże, senniki itp., których potrzebę czuje i uznaje, — a za lat dziesięć tak samo będzie z całą literaturą ludową.

Korespondent z „Kociewia“ twierdzi, że zadaniem zawiązać się mającego Towarzystwa ma być głównie w dziedzinie rad przy zakładaniu czytelnie. Zaiste dla tego nie potrzeba osobnego Towarzystwa, dokona tego prosty list i okólnik zarządu — głównym zaś zadaniem wszelkich Towarzystw czytelnicznych ludowych musi być szerzenie książek, wyszukiwanie pewnych i chętnych bibliotekarzy, oraz zbieranie funduszy.

Jak trudno w tej mierze o rezultaty, niechaj posłużą za dowód ten fakt, że niżej podpisany w roku przeszłym przeprowadzał obszerne korespondencje z różnymi wpływowymi osobami właśnie na Pomorzu w sprawie rozszerzenia Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jedne odmówiły stanowczo, inne przyrzekły swą pomoc, ale dotąd nie nie zrobiły mimo obietnicy. Obyśmy jak najrychlej znaleźli tam chętniejszych współpracowników — co z czasem niewątpliwie nastąpi. Gdzie się odzywają takie głosy, jak te, któreśmy powyżej przestawiali, gdzie jest tak dobra wola, tam i czyn się znajduje.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje Kuryera Pozn.

Praga czeska, 23 sierpnia. (Broszura posła Russa. — Dr. Tyrsz. — Wycechka do Czech na św. Jana Nepomucena.)

(XX) Prasa czeska z tej chwili roz-

trząsa pilnie broszurę posła Russa o sporach językowych. Jest to ten sam poseł niemiecko-czeski (z Carlsbadu), który w marcu r. b. w rozprawach nad budżetem wystąpił w radzie państwa z tak zwaną propozycją ugodową. Klub czeski wtedy oświadczył gotowość do układow a nawet wystosował nagane dla dzienników czeskich, które były natychmiast wystąpiły przeciwko wnioskowi posła Russa. Tymczasem jednak zjednoczona lewica orzekła, że na podstawie owych wniosków nie myśli rozpocząć rokowań z Czechami. Otóż teraz p. Russ w formie broszury ponawia swe wnioski. Mianowicie domaga się znowu uznania języka niemieckiego jako państwowego. Powtórze, proponuje nową dziwną ustawę wyborczą, opartą na oświacie, czyli na zasadzie, że tylko tym obywatelom, którzy umieją pisać i czytać, przystoi prawo wyborcze! W końcu proponuje dla Czech organizację taką, aby w okręgach czysto niemieckich urzędowano po niemiecku, w okręgach mieszanych w obu językach, w okręgach czeskich po czesku, wyjąwszy, że która strona (w procesach) domagałaby się języka niemieckiego. Dzienniki czeskie słusznie podnoszą nielogiczność tego systemu. Jeżeli w okręgach niemieckich urzędy mają się posługiwać wyłącznie językiem niemieckim, natenczas też w okręgach czeskich urzędy musiałby się posługiwać wyłącznie językiem czeskim, albo na odwrót, jeżeli w okręgach czeskich na żądanie strony ma być używany język niemiecki, natenczas też w okręgach niemieckich na żądanie strony czeskiej musiałby być używany język czeski. Dalej dzienniki czeskie podnoszą, że właściwem forum do załatwienia sporu językowego jest sejm czeski. Na to zgadza się „Wiener Allg. Ztg.“, gdy tymczasem „N. Fr. Presse“ twierdzi, że w sejmie czeskim przysłały tylko znowu do skutku ustawą narodowościową, jak w roku 1871 (artykuły fundamentalne).

Przedwczoraj z rzeczki Aach w Tyrolu wydobyto zwłoki dr. Tyrsza, docenta archeologii przy tutejszym wszechniemieckim i byłego „starosty“ stowarzyszenia gimnastycznego (Sokol). Poniżej trup był zupełnie nagi, jest do myśli, że dr. Tyrsz poniósł śmierć, kąpiąc się w wymienionej rzecze. „Narodni Listy“ pospieszły zaanektować nieboszczyka dla swego stronnictwa. Organ radykalny oświadcza, że „geniusz narodu czeskiego przed grobem Tyrsza zasłania swą twarz.“ Jest to zwykły frazes „Nar. Listów“, kiedy ktoś ma być podniesiony do godności bohatera młodo-czeskiego. P. Tyrsz jednak za życia wcale nie był tak bardzo zbliżony do obozu radykalnego, jak to teraz przedstawiają. Nac jako kandydatem przeciwko starym, pan Tyrsz nie przyjął tej roli.

Jak czytamy w jednym z dzienników galicjskich, przygotowują tam wycieczkę do Czech na św. Jana Nepomucena (w maju) r. przyszłego.

Berlin, 24 sierpnia.

(„Neue Zeitung“).

Donosiliśmy już dawniej, że partya narodowo-liberalna niedawno nabyła i zamieniła na swój organ wychodząca tutaj od dwóch lat „Neue Zeit.“, dziennik, który dotychczas nie miał wybitnej barwy. Widząc, że „Nat. Ztg.“ zaledwie jedną nogą stoi w obozie narodowo-liberalnym i przechyla się coraz więcej do secesjonistów i wolnoudmowców, jako też, że dawniejsza narodowo-liberalna, później secesjonistyczna „Tribüne“ zupełnie upadła, frakcja narodowców, która spodziewała się zaciągnąć pod swe znaki cały okrąg ziemski wraz z muzycznymi Angry Pequenny, koniecznie wpaść musiała na myśl stworzenia sobie organu w Berlinie, tym centralnym punkcie wszelkiej „oświaty“. — Lec od czasu tej metamorfozy, akcyje dziennika zakupione nie bardzo się jakoś podniosły. Nadaremniebyś go szukał w publicznych lokalach; nie wielu tylko spedytorów gazet sprzedawają go w mieście, a drogą ulicznej sprzedaży może rozchodzi się z 10 do 15 egzemplarzy. Ale nie troszczymy się o to, kto niedobór pokryje. Prześlawni narodowo-liberalni głowacze w latach grynderskich zbili przecież tyle grosiwa i pozostają z bogatymi administratorami majątku króla hanowerskiego Jerzego V w tak dobrej komitywie, że pokrycie tego mizernego deficytu 50,000 mł. będzie dla nich bagatelą. Więc, niż finansowość, obchodzi nas treść dziennika nowego. Jeśli coś, to „Neue Zeit.“ jawnym jest tego dowodem, że stronnictwo narodowo-liberalne tylko walką kulturalną żyje i oddycha. W ostatnich kilku tygodniach nie było dnia, w którymby to pismo nie zawierało dwóch lub trzech artykułów skierowanych przeciw centrum i jego prasie, pominałszy liczne po innych artykułach rozsiane przymówki i złośliwe aluzje, któremi partyi katolickiej ciągle docina. Uważając rzecz ze strony praktycznej, postępowanie to najzupełniej nieodroczalne, bo w Berlinie członków centrum jest bardzo mało, a ilość egzemplarzy rozchodzących się na prowincje bodaj przechodzi tużin. Ale jako symptom zasługuje ta sprawa na uwagę. Wychyla się z niej właściwe „hasło frakcyjne“ daleko widocznej, aniżeli z innych narodowo-liberalnych gazet, naprzykład „Koelnische Zeitung“. Hasło to ma dwójaki cel: 1) rozproszone naro-

dowo-liberalne zaciągi mają się na okrzyk alarmu zbierać pod sztandar wywieszony. 2) chodzi o to, aby rząd w skutek obecnego ustępstw, jakie mu poczyni centrum na polu politycznym i ekonomicznym, nie poszedł na lep i z niem się nie zbrałał.

Co do pierwszego punktu, to spokojnie zaczekamy, jakie on wywrze wrażenie na dawniejszych narodowców, którzy teraz pełnią służbę w szeregach wolnoudmowców; ale sytuacja jest taka, że w licznych okręgach wyborczych więcej im zależeć będzie na poparciu stronników centrum, aniżeli własnych współwyznawców. — Co do drugiego, niech ci ichmoście będą przekonani, że katolicy bez zawzięci klękanie i pokłony przed ferulą kanclerza im samym pozostawia. Lud katolicki jest względem rządu tak usposobiony, że nie wybierze posłów, którzyby z narodowcami w potulości i giętkości pleców chcieli konkurować. Jeśli się rząd w kwestyach ekonomicznych i społecznych, jak to się już kilkakrotnie stało, na pogład członków centrum zgodzi, to i owszem; ale żeby ta partya jako wolni obywatele dla lichy soczewicy kościelno-politycznej miała się wyrzec swego prawa pierworodztwa, tego się liberalowie nie doczekają. Centrum nie dorówna im w talencie szacherskim; na to sprawa kościoła jest dlań zbyt świętą i wzniosłą, a siła jego idei sama przez się wolne tory sobie otworzy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Przyjazd cara do Warszawy ma według prywatnej depeszy „Berl. Tageblatt“ nastąpić w dniu 3 września.

Do Skierniewic wyjechali w sobotę dla zwiedzenia tamtejszego teatru pałacowego prezes teatrów warszawskich, senator Gudowski, oraz wiceprezes teatru dyrekcji, p. B. Folland, w asystyjni reżysera baletu p. Meuniera i mechanika teatralnego p. Jasińskiego. Car widownię główną siedzibę rozbija w Skierniewicach, o czem korespondenci nasi zresztą już donosili.

Fortyfikacye. Budowa fortów w zachodniej stronie Warszawy dobiega ku końcowi. Na przestrzeni pomiędzy traktem krakowskim (za rogatkami jerozolimskimi), do wsi Opalin, położonej na szosie powąskowskiej, stanęły dotąd trzy forty. Pierwszy znajduje się pomiędzy wsiami Szczesliwie, Zosinowem, Salomeą i Włochami, drugi nieopodal Traktu błońskiego pomiędzy Macierzynem i Chranowem, trzeci wreszcie na terytorium pół wojennych powąskowskich, za wsią Górcę. Część robotników zajętych przy budowie już została rozpuszczona, reszta przed jesienią ma ukończyć pozostałe roboty. W ciągu zimy wszystkie „zasz“ chemia zastępniki wojskowe; zarządantury warszawskiej, lecz do zarządu inżynierii forticznej.

Ograniczenie prerogatyw. Dotychczas członkowie stanu nauczycielskiego pochodzący z cesarstwa rosyjskiego w razie uwolnienia ze służby dla słabości zdrowia, korzystaliby z podniesienia stopy emerytury, nawet gdy krótki tylko czas w Królestwie służyli. Obecnie w widokach oszczędności władze naczelne w Petersburgu postanowiły, że dodatki emerytalne pobierać będą ci tylko nauczyciele, którzyby przebyli na posadach profesorskich najmiej 3 lata, a w Królestwie najmiej 5 i których choroba jest o tyle ciężka, że ich niezdolności do dalszej pracy czyni.

„Nowoje Wremia“ porusza ponownie kwestyą wprowadzenia alfabetu rosyjskiego do litewskiego języka. Oto, co pomiędzy innymi pisze organ p. Suworina:

Do rosyjskiego alfabetu wcześniej czy później przywyknąć musi dorastające pokolenie litewskie (?). Z doniesień prywatnych okazuje się, że alfabet rosyjski „doskonale“ zaszepściac się daje (?) na Litewszczyźnie i tylko jedynie dla ulżenia włościanom możnaby do pewnego czasu dozwolnić jednoczesnego używania obok alfabetu rosyjskiego i alfabetu łacińskiego, który jako „nierodzimy“ (?), dalszemi wypadkami rozwinięty, powinien powoli wyjść z użycia.

Okręg naukowy warszawski, jak donoszą „Petersb. Wiadomości“, czyni starania o przywrócenie kredytu w sumie rs. 4000 na wydawnictwo i rozpowszechnianie w Królestwie Polskiem książek ludowych (naturalnie rosyjskich). Kredyt ten otwarty był w ciągu 7 lat, od r. 1872 do 1878. Szczegółowo w ciągu tego czasu użyto na cel wspomniany w r. 1872 rs. 5000, w roku 1873 aż do r. 1876 po 5800 rs. rocznie, w r. 1877 rs. 5678 i nareszcie w roku 1878 rs. 4000. Kredyt powyższy zamknięto w roku 1879 jedynie dla braku funduszy.

Zaburzenia. „Dniownik Warszawski“ donosi:

We czwartek dnia 21 b. m. część robotników fabryki żyrdowskiej przerwała roboty i starała się wpływem swoim na resztę ludności robotniczej wywołać ogólne bezrobocie. Policja przedsięwzięła środki zaradcze i przy pomocy fabrycznej straży ogniwowej, złożonej z robotników, zdołała ochronić spokojną ludność robotniczą od wpływu strajkujących. — Wzburzenie między robotnikami wieczorem przychło i następnego dnia, to jest w piątek, — wszyscy powrócili do zwykłej roboty.

NIEMCY.

* Berlin, 24 sierpnia. W wybo-

rach uzupełniających do sejmku obrano w Hirschbergu Halberstadta (fuzyonistę) 204 głosami. Conrad, umiarkowany liberal, miał tylko 117 głosów.

Zjazd cesarzew. Dnia 23 bm. przybyła podobno osoba z orszaku cara rosyjskiego do Babelsberga. Obiegają pogłoski, że chodzi tu podobno o zjazd cesarza niemieckiego z samodzierncą rosyjską, o którym od dawna gazety wspominają. Uważają za pewne, iż zjazd ten we Wrześniu do skutku przyjdzie, ale gdzie, nie wiadomo.

Wymiana ratyfikacyi do niemiecko-włoskiej konwencji literackiej z dnia 20 bm. odbyła się w zesła sobotę. Konwencya stanie się prawomocną trzy miesiące po wymianie.

Misyjna parafia katolicka w Neustrelitz, którą dotychczas przyjezdny ksiądz zawiadywał, otrzymała obecnie stałego plebana w osobie kapłana dycecyi osnabruckiej. Rzezczona gmina posiada kościółek przed 10 laty konsekrowany.

Clą, podatki i inne dochody w obrębie rzeszy niemieckiej wyniosły w czasie od 1 kwietnia do końca lipca r. b. (liczby w nawiasie podane podają zeszlazoczne cyfry tego samego przeciągu czasu): clą 71,712,950 marek (+5,771,426), podatek tytoniowy 1,344,723 (+597,233), podatek od cukru burakowego 56,947,070 m. (-4,292,015), od soli 10,655,546 m. (+181,088), wód oczyszczonych 9,454,502 m. (+913,879), podatek przychodowy od wódki 39,692 m. (+9393), browary 6,543,242 m. (+23,960), przychodowy od piwa 517,696 m. (+67,382), — ogółem 43,133,311 m. (+3,272,346), stempel kartowy 227,268 m. (+16,759), wekslowe stemple 2,231,912 m. (-3047), stempel od papierów wartościowych, końcowych not, losów loter. irachunków 4,486,237 marek (-28,490), administracja poczt i telegrafów 52,817,839 m. (+2,403,785), administracja kolei państwowych marek 15,213,900 (-214,630 m.).

Dochód rzeszy niemieckiej, jaki wpłynął do kasy rzeszy niemieckiej wynosi po odciążeniu bonifikacyi wywozowej i kosztów administracji aż do końca lipca; clą 63,097,286 m. (+667,518), podatek od tytoniu 906,619 m. (+590,076), od cukru burakowego 55,577,041 marek (+8,764,018), od soli 11,522,709 marek (+298,486), podatek od wódki i jęj przewozu 14,026,864 m. (+659,696), podatek browarowy i od przechodu piwa 5,911,686 (+69,663) m., — ogółem 151,042,205 (+11,043,457) marek, stempel kartowy 323,870 (+1370) m.

Pijaństwo. Donoszą z Kassel, że landrat powiatu frankensteńskiego wezwał burmistrzów powiatowych, aby bacznie dopilnowali, aby na handlowej gorzałki, którzy się starają wieśniaków rozpić i wywlaszczyć. „Te wampiry rozpoczynają od tego, iż bez zamówienia odstawiają sądeckie z wódka, nie żądając natychmiast zapłaty, albo proszą, aby trunek wzięto w aserwacyę. Wiedzą oni, że rzadko kto oprze się pokusie pokoszowania zgnubnego napoju. Skoro biedak wejdzie w matnię, musi coraz więcej wódki odbierać, weksle wstawia, a gdy ich nie może wypłacić, o prolongacyę prosić. Takie przestępstwa rzadko dochodzą do wiadomości władz, a działy się nie mogły, gdyby burmistrze kupczenie wdrowne pod ścisłą wzięli kontrolę.“ — W końcu surowo pan landrat napomina burmistrzów, ażeby tym lotrostwom z całą siłą zapobiegali i przestępców niezwłocznie władzy podawali do kary.

Baron Schorlemer z Alstu odpowiedział na prośbę wyborców do parlamentu okręgu wyborczego Bochum, że ulegając powszechnemu życzeniu, gotów przypadający na siebie wybór jeszcze raz przyjąć.

Co do nieporozumień zachodzących między Anglią a Niemcami o Angry Pequenne, czyli kraj Lüderitza, powiada „Köln. Ztg.“, że ks. Bismarek w czerwcu w prywatnej rozmowie o tej sprawie tak się wyraził: Niemcy od lat 10 w wszystkich kwestyach z bliska obchodzących Anglią stały po jej stronie. W chwili przeto, w której sprawa egipska nakazuje Anglii dbać o przyjaźń Niemiec, trudno pojąć, czemu rząd angielski w sprawie Angry Pequenny nieprzychylną zajął postawę, od ośmiu miesięcy same czynił zwłoki i nie dawał prostej odpowiedzi na proste pytanie. Nareszcie postąpienie hr. Herberta Bismarcka, który podówczas zastępował ambasadora niemieckiego, zmusiło Anglię do odpowiedzi, którą kanclerz na posiedzeniu komisji parlamentarnej zakomunikował. Uznał on przy tej sposobności tak chętnie uprzejme usposobienie Anglii, że teraźniejsze sarkania na dwujęzyczność angielską bardzo dlań są bolesne.

Nadużycia urzędników. Z Hamburga piszą, co następuje: W tutejszym urzędzie, trudniącym się wyprawianiem wychodźców, było trzech urzędników, przeciw którym już od dawna śledztwo się toczy. Jak powiada „Reform“, urzędnicy przyznali się, że niekiedy przyjmowali datki pieniężne, ale przeczą, że dopuścili się niezgodnych z swem urządzeniem faworów. Śledztwo jednak nie wypadło na ich korzyść; pierwszy urzędnik, zostający w służbie od lat 27, wystąpił, nie czekając końca śledczego postępowania. Drugi dwaj otrzymali dymisy bez prawa do emerytury.

ROSYA.

„Nowoje Wremja“ zamieszcilo artykul pod tytułem: „Polskie marzenia i rzeczywistość.“ Oto początek tego artykułu:

„Czego potrzeba, aby przysięść w pomoc ekonomicznemu rozwojowi Królestwa Polskiego? Na taki temat pojawiło się ostatnimi czasy kilka artykułów w polskich gazetach. Tak np. „Kuryer warsz.“ pragnie jak najrychlejszego zakładania szkół gospodarstwa rolnego i kredytu dla włościan. „Kraj“ w ogóle uważa za pożądane wprowadzenie samorządu miejscowego i wiejskiego, porównanie Królestwa Polskiego z innymi prowincjami caratu pod względem stowarzyszeń ekonomicznych.“

O tych postulatach „Nowoje Wremja“ w konkluzji swojego artykułu tak się wyraża:

„Zeżądane są jak najrychlej szkoły rolnicze, co do tego nikt chyba nie będzie się sprzeczał, tém bardziej, że drobne gospodarstwa i tak coraz bardziej drobnieją, dla zakręglania więc ich trzeba co prędzej stworzyć kredyty włościańskie. Inaczej bowiem kosztem tych drobnych, wyniszczonych gospodarstw, będzie bardzo snadnie wzrastała niemiecka średnia i większa posiadłość ziemiska. Daleko trudniej zgodzić się bezwarunkowo na te życzenia, w których jest mowa o wprowadzeniu w Królestwie Polskiem samorządu i dozwolenia na asocjacje w czysto ekonomicznych celach. Rozumie się, że nie myślimy oponować przeciwko ziemskim instytucjom w Królestwie polskiem; nie ma potrzeby powtarzać tego, cośmy na ten temat mówili już wiele razy. Ale... ekonomiczne potrzeby stykają się tutaj z ogólną wewnętrzną polityką, do której pomyślnego zwrotu w samem Królestwie jest zapewne potrzebny odpowiedni grunt a ze strony rosyjskiej pożądanym jest pojawienie się człowieka, któregoby można nazwać kontynuatorem Milutyna. Stosunki polsko-rosyjskie nie mogą przecież kreć się wiecznie w zaczerpnięciu kole, z czego tylko korzystają zagraniczni bezczynni ludzie, wola- jąc lekkomyślnie „divorcans!“

A więc dobrobyt kraju — to fraszka, główny cel rusyfikowania kraju, z którego niech korzystają obokrajowcy, byleby nie Polacy. — Piękna zaiste polityka!

— Kurlandzkie „Gub. i Wje d.“ podają rysopisy czterech pruskich i piętnastu austriackich poddanych, których wydano z Rosji z zakazem powrotu w granice carstwa. Powodów, dla których wydalenie to nastąpiło, nie-podano.

O wybuchu prochowni w Kazaniu otrzymał wiedeński „Tagblatt“ z Petersburga następującą sensacyjną wiadomość:

Już przed dwoma tygodniami groziło nihiłiści w Kazaniu, że wysadzą w powietrze tamtejszą fabrykę prochu i kilka innych jeszcze budynków skarbowych. Władza jednak nie przywykła wagi do tych bezimiennych pogroźek, do których już przywykła, gdy w tém dniu 14 m. miasto całe przerażone zostało okropnym hukiem: fabryka prochu i pięć zabudowań skarbowych wyleciały prawie równocześnie w powietrze, a przeszło stu ludzi utraciło w skutek tego życie. Do dnia następnego wyciągnięto z pod gruzów martwe ciała przeszło 40 nieczłowieków. Pod oknem gmachu policji w Kazaniu znaleziono bombę dynamitową. Obawiają się dalszych zamachów, w skutek czego w całym mieście panuje zgroza ogólna. Tysiące żołnierzy pracuje dzień i noc nad uprzątnięciem gruzów, gdyż z pod nich dają się słyszeć jęki zasypanych, co pozwala mieć nadzieję uratowania choć w części tych nieszczęśliwych.

BELGIA.

Izba deputowanych podług ich rozprawach, w których liberałowie ze zwykłymi frazesami występowały, ukończyła dyskusję jeneralną nad ustawą szkolną. Obrady nad poszczególnymi artykułami i wnioskami do nich postawionemi rozpoczęła się jutro we wtorek. Liczba wniosków, postawionych tak ze strony katolików jak i liberałów (mianowicie przez umiarkowanego liberała Pirmeza) jest znaczna, w skutek czego obrady zajmą nie mało czasu.

Cholera.

Paryż, 23 lipca. Ostatniej doby umarło w Tulonie 6, w Marsylii 9, w departamentach: Hérault 9, Yard 2, Aude 12 osób.

Inny telegram z Paryża donosi, że w ostatnich 24 godzinach umarło w departamencie wschodnich Pyreneów 8 osób.

Z dnia 24 sierpnia zaś donoszą, że ostatniej doby w Marsylii umarło osób 18, w Tulonie 9, w departamentach: wschodnich Pyreneów 14, w Hérault 8, w Gard 10 i w Aude 5.

Jeżeli w południowej Francji zaraza nie ustaje, lecz przeciwnie dalej się szerzy, a gdzie zdawała się wygasnąć, z nową siłą wybucha, daleko gorsze dochodzą nas pogłoski z Włoch, z kąd nadeszły w ostatnich dwóch dniach następujące telegramy:

Rzym, 23 sierpnia po południu. Wczoraj zaszło w prowincji Bergamo 18 przypadków zapadnięcia na cholere, 8 przypadków śmierci; w prowincji Campobasso zachorowało 8, umarło 3; prowincji Cosenza zachorowała 1 osoba, umarła 1; w prowincji Cuneo zachorowało 13, umarło 10; w prowincji Genova w miejscowości Spezzia zachorowało 15, w prowincji Massa-Carrasa zachorowało 5, umarło 4; w prowincjach Neapolu(?) i Parmie po 1 osobie; w prowincji Portomaurizio zachorowało 6, umarło 3; a w prowincji Turynie zachorowało 5, umarło 2.

W sobotę dnia 23 sierpnia wieczorem. Dzisiejsze dzienniki wieczorne do-

noszą, że w Spezzii aż do południa zachorowały 42 osoby, umarły 34.

Rzym, niedziela, 24 sierpnia. Minister marynarki dowiedziawszy się o wybuchu cholery w Spezzii, natychmiast tam pojechał. Według wiadomości nadeszłych z Genui cholera w Spezzii wybuchła nader niespodzianie po gwałtownej nawałnicy. Dotychczas zaszło 70 wypadków choroby, z których 40 śmiercią się skończyło. Równie nagły wzrost epidemii okazał się w miasteczku Busca (prowincji Cuneo), gdzie w ostatnich 3 dniach zachorowało 108 a umarło 58 osób. Zresztą doniesiono z dnia wczorajszego z prowincji Bergamo o 11 przypadkach choroby, z których przypadają na miasto Bergamo

W prowincji Campobasso zachorowało 5, umarło 2 osoby; w Massa zachorowało 9, umarło 2 osoby; w Mediolanie zachorowało 2, w Neapolu zachorowało 2, umarła 1 osoba; w Torano (Parma) zachorowało 8, umarła 1 osoba; z Turynu donoszą o 4 przypadkach choroby, 5 śmierci.

Prócz tego gazety galicyjskie otrzymują następujący telegram prywatny: Pomiędzy rezerwistami, zebranymi na ćwiczenia wojskowe, zaszły trzy wypadki cholery nostras, zakończonych śmiercią.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 25 sierpnia.

Doniesienia urzędowe. Król nadał piaszłobowemu podpułkownikowi Jany'emu w Poznaniu, dotychczas w 1 dołnoślązkim pułku piechoty nr. 46, order orła czerwonego czwartej klasy.

Na pomnik Jana Kochanowskiego w Poznaniu. Z przeniesienia 45 marek. Stróżę katedralną 2 marki. — Razem 47 marek.

Na 00. Zmartwychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 595,57 marek. Książd J. Walkowiak z Modliszewka 5 marek. — Razem 600,57 marek.

Na Misye Bułgarskie. Z przeniesienia 370,29 marek. Książd J. Walkowiak 5 marek. — Razem 375,29 marek.

Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiem. Z przeniesienia 10,50 marek. Ks. J. Walkowiak 5 marek. — Razem 15,50 marek.

Na dotkniętych gradobiciem w Mogilnickiem. Z przeniesienia 10,50 marek. Ks. J. Walkowiak z Modliszewka 5 marek. — Razem 15,50 marek.

Na powodzią dotkniętych Galicyan. Z przeniesienia 14 marek. Książd J. Walkowiak z Modliszewka 5 marek. — Razem 19 marek.

Na powodzią dotkniętych w Królestwie. Z przeniesienia 377,12 marek. Książd J. Walkowiak z Modliszewka 5 marek. — Razem 382,12 marek.

Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich. Z przeniesienia 13 marek. Ks. J. Walkowiak z Modliszewka 5 marek. — Razem 18 marek.

Obszerne sprawozdanie z obchodu uroczystości Jana Kochanowskiego znie- woleni jesteśmy odłożyć dla braku miejsca do jutra.

Za znieważenie na ulicy tutejszego księdza K., skazał w piątek tutejszy sąd lawniczy czeladnika tokarskiego na 8 miesięcy więzienia.

Zabawa latowa fabryki p. Cegielskiego odbyła się wczoraj w Parku Wiktorji przy nader licznych udziałach robotników i urzędników fabryki, oraz ich znajomych. Uczestników mogło być do 2000, którzy się po obszernej i pięknym parku rozgościli. Pogoda sprzyjała, to też bawiono się ochocho do blisko godziny 11. Piękne wrażenie odnieść każdy musiał z widoku, jaki się wszędzie przedstawiał, mianowicie pod względem czci i uszanowania dla dzisiejszego właściciela fabryki. Kiedy państwo Cegielscy przybyli, powitano ich licznymi okrzykami. Robotnicy i ich rodziny podążyli ku bramie, aby im oddać swą wdzięczność i uszanowanie, a i w dalszym ciągu widać było, że pracownicy każdą ich myśl chcieliby odgadnąć i każdemu ich życzeniu zadostę uczynić. Poznać było można, że wszyscy chlebobadawcy swego szanują i czczą — a dla czego? bo p. Cegielski umie pracę służy swego należycie ocenić i należycie ją wynagrodzić. Jest on dla nich prawdziwym ojcem rodziny, i ztąd owo przywiązanie, owa czesć dla niego.

Odstawiona konie wojskowe zostaną w roku bieżącym sprzedane: 1) dnia 10 i 22 września zrana o godz. 10 na dziedzińcu koszar huzarskich w Poznaniu (ulica Magazyńska) 10 resp. 13 koni 2 przybocznego pułku huzarów nr. 2; 2) dnia 22 września zrana o godzinie 10 na placu przed fortem Grollmanna około 15 koni z poznańskiego pułku artylerji nr. 20 i parku artylerji; 3) dnia 29 i 30 października zrana o godz. 9 na placu Działowym codziennie po 55 koni dołnośląskiego pułku trenu nr. 5. — Dalej sprzedane będą dnia 8 września o godz. 9 zrana w Lesznie około 30 koni tamtejszych szwadronów 2go przybocznego pułku huzarów.

Posener Tageblatt w numerze 390 opisuje kościół tutejszy Bożego Ciała pod względem architektury od początku fundacji jego. Kościół ten na początku XV wieku w gotyckim stylu zbudowany, z upływem czasu w wieku XVII przez wstrząśnienia polityczne jako i przez częste powodzie zmian rozmaitych doznał. Gotyk przebiega w pięknym kształcie okien, podniebień i filarów. Nie odpowiadają mu zaś ołtarze, przytkające do kościoła kaplice, jak i wieża. Widoczny ztąd wniosek, iż budujący w owych czasach lub później, nie lubowali w jednolitości stylu ale przymiesz-

wali inne. Ubolewa nad tém referent „Posener Tagebl.“, radząc, by oile można strukturę kościoła do pierwotnego doprowadzić stylu. — Zdaniem jego zamiana ta wielkiego nie potrzebuje nakładu, tém więcej, że kościół ten przez polskiego króla kiedyś bogato wyposażony został. Godzimy się jak najchętniej na tę propozycję, radząc, by z wnioskiem swym udał się do tych, którzy znaczne fundusze kościoła pozabierali. Wiadomo i nam, że kościół ten dawniej hojnie był udotowanym, co dowodzi już, że sąsiednia, z drugiej strony reparaacje konieczne ale i na utrzymanie sług kościelnych żadnych środków nie pozostawiono. Biada w końcu referent „Tageblattu“, iż obecnie pewne, jemu do gustu nie przypadające dzieje się zmiany przy głównych wchodach kościoła tego. — Dziwi nas wiele, iż ten, który myślał sięgnąć umiał XV wieku i zbadać jako tako rozwój architektoniczny kościoła, nie zna i nie wie, że to, co się obecnie przy kościele dzieje, nie z kaprysu i przywidzenia, ale z rozkazu władz świeckich pod zagrożeniem grubych marek, — by drzwi kościołów naszych na zewnątrz się otwierały!

Zaginął od zesłego poniedziałku 13-letni chłopek konduktora lokomotywy, mieszkającego przy ulicy Fryderykowskiej. W dniu wspomnianym miał pójść do szkoły, lecz ani w szkole nie był, ani też do domu nie powrócił.

Sejmik powiatowy w Szamotulach uchwalił w dniu 15 lipca, jak wiadomo, wyłączyć miasta Szamotyły, Wronki i Pniewy od wspólnej kasy zabezpieczenia robotników. Uchwaliły też nie zatwierdziła rejencya, gdyż, zdaniem jej, wyłączenie tych miast mogłoby wpłynąć niekorzystnie na organizację kasy, a i kasa wspólna tych miast napotkałaby na wielkie niedogodności. Rejencya poleciła zatem i te miasta wciągnąć do wspólnej kasy chorych — na co się na ostatnim sejmiku w dniu 21 bm. zgodzono. — Na temże sejmiku wybrano p. Mysielskiego z Galowa i soltysa Schüllera z Grzebińskiego do sądu w sprawie ochrony lasów.

Willa Kraszewskiego w Dreźnie do sprzedania. W „Neue Fr. Presse“ ogłasza adwokat dreźnieński Teodor Fasoldt (Johannisplatz nr. 2) że willa Kraszewskiego na Nordstr. nr. 31 w Dreźnie jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.

Złobienicy, 23 sierpnia. Wczytawszy w „Przyjacieliu ludu“ wiadomość, że w okolicy naszej w jakiejś szkole wisieć mają obrazy Lutra Marcina, począłem się ludzi z rozmaitych okolic miasta naszego dopytywać i na mocy tych poszukiwań zaręczyć mogę, że wi- szące obrazy Lutra w szkole w Wytyroszczu. Szkoła ta symulanna. Lud tamtejszy to sami kolonisci, z inteligencji nie ma nikogo; parafia osierocona — kto więc się ujmie za nimi? Narzekają na to i gorszą się, bo krzyża w szkole nie ma, ale Luter wisieć na ścianie.

Gniezna. Wczoraj w katedrze gnieźnieńskiej po kazaniu odczytał kaznodzieja rozporządzenie Kapituły Metropolitalnej, że dnia 6, 7 i 8 września r. b. odprawi się podług życzenia Ojca św. celem prześlębania Boga za rozliczne zniewagi wyrządzone zwłaszcza w nowszych czasach Najśw. Maryi Pannie uroczyste triduum, które się rozpocznie uroczystymi niezapomnianymi wstawieniami Najśw. Sakramentu w d. 6 września. — W powiecie gnieźnieńskim skarżą się gospodarze na brak deszczu, skutkiem czego utrudniona uprawa pod zimowe zasiewy, a okopowiny poczynają wędznąć.

Zastępstwo landrata powiatu inowrocławskiego, hr. Solms, objął podczas jego urlopu poszłobowemu porucznik Oertzen z Bydgoszczy. — Radcy budowniczemu Wronce z Ostrowa przedłużono urlop do 31 października.

Walne zebranie producentów i akcyonaryuszów cukrowni kruszwickiej odbyło się w dniu 19 b. m. w Kruszwicy. Głównym przedmiotem obrad była niżka cukru, a wobec tego i niżka cen za buraki. Producentów zebrano się z jakie 200, czyli około połowa. Wybrawszy sobie na przewodniczącego pana sędziego Mieczysława Lyskowskiego z Poznania, członka rady nadzorczej, zastanawiano się w wielkim spokojem i wszechstronnie nad położeniem rzeczy. Próż dyrektora cukrowni, p. Lucyana Grabskiego, brali ze strony producentów udział w dyskusji: ks. prałat Simon z Kruszwicy, St. Lyskowski z Bąkowa, Jaczyński z Piask, Wegner z Chlewisk, Modliński z Walegnowa i inni. Wszyscy w zasadzie zgadzali się na propozycje dyrekcji, wedle której, przy obecnych cenach cukru, contentować się mają producentci zamiast 1,00 odnośnie 1,10 mrk., jak opiewają kontrakty, nadal 80 odnośnie 90 fen. za centnar buraków, każdy jednakże stawiał warunki jakieś, zmierzające mniej lub więcej ku uwzględnieniu wzajemnemu producentów. Po dwugodzinnej dyskusji przyjęto wreszcie wnioski pp. Stanisława Lyskowskiego i Jaczyńskiego, wedle których przy cenie niższej buraków, producentci pobierają zamiast 25 procent, jak było dotychczas, 30 proc. wysłodzin darmo, a kupne zamiast po 25 fen. po 20 fen. za centnar. Było wprawdzie kilkunastu malcontentów, którzy na warunki te przystać nie chcieli, salę bez podpisania opuścili, lecz i z tych większa część później się nawróciła i na nowe warunki się podpisała. Ugoda powyższa stanęła na rok jeden.

Nad Ofoboko donoszą nam że złodziejce po raz drugi dobijali się do ks. proboszcza Rosolskiego w Gostyczynie i ks. proboszcza Wróblewskiego w Rosozycy — lecz ich tą razą odstraszono.

Emigracya. W drugim kwartale r. b.

wyemigrowało z obwodu rejencyi poznańskiej 1051 osób i to 35 do Królestwa Polskiego, Rosyi, Austrii, Anglii i Szwajcaryi, a 1016 do Ameryki. Największą liczbę emigrantów wykazuje powiat obornicki (246), dalej powiat poznański (204), wrzesiński (135), średzki (107), śremski (80), miasto Poznań (92). Z powiatów międzychodzkiego i międzyrzeckiego nie wyszedł nikt.

Przy czyszczeniu obrazu Matki Boskiej w wielkim ołtarzu w kościele w Zamartem pod Chojnicami, który niedawno otwarto na nowo, znalazł malarz F. z Chojnic rozmaite przedmioty złote i srebrne oraz wiele brylantów; znalezione przedmioty wartościowe mają wazę 20 funtów.

Zwłoki śp. Wład. hr. Branickiego zostały w piątek w południe wyeksportowane na dworzec kolei terespolskiej w Warszawie. Kościół św. Krzyża, w którym przy zwłokach tych odprawiano się w czwartek i piątek żałobne nabożeństwo, zapelniony był ciągle tłumem pobożnych. Świątynia cała osłonięta była kirem i gorzała od mnóstwa świateł. Prezbteryum i katefalk ustrojone były w egyptyzne kwiaty i rośliny. Wielką mszą żałobną odprawił w czwartek ks. biskup sufragan Rużkiewicz, proboszcz parafji św. Krzyża; w piątek o godzinie 11 z rana takąż mszą celebrował J.E. ks. Arcybiskup Popiel, w asystencji licznych duchowieństwa. Oprócz tego przed wszystkimi ołtarzami odprawiały się ciche msze żałobne. Eksportacyi zwłok na dworzec kolei terespolskiej, towarzyszyło mnóstwo pobożnych. Powszechną uwagę zwracała na siebie deputacya włościan i oficyalistów z dóbr Białocerkiewskich, modlących się gorąco za duszę „dobrego pana.“

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 26go sierpnia św. Róży Panny. Wschód słońca o godzinie 5 minut 0. Zachód o godzinie 7 minut 3.

TELEGRAMY.

Londyn, 25 sierpnia. „Times“ donosi z Foutschou, że umundurowani żołnierze chińscy złupili francuski konsulat. Francuzi nie dawali pardonu niezdołnym do boju i tonącym okrętom. Bombardowanie trwało aż do 5 godziny. Baterie nadbrzeżne zaprzestały odpowiadać na ogień francuski już około 3 godziny. W niedzielę w południe rozpoczęli Francuzi ponowny ogień i to przeciw obozowi z baraków złożonemu pod Quanlao — oporu nie było.

Washington, 24 sierpnia. Dyplomatycznym agentem unii północno-amerykańskiej przy międzynarodowym stowarzyszeniu Congo mianowany został Tisdell z Ohjo.

Nowy Jork, 24 sierpnia. Wartość dowozu towarów w ostatnim tygodniu wynosi 7,683,000 dolarów, z których 2,617,000 przypada na towary rękodzielnicze.

Petersburg, 25 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie aby przybywającym z Francji i Włoch tylko wtedy wolno było przebyć granicę, jeżeli udowodnią, że nie przybywają z miejsc nawiedzonych cholera, albo że te miejsca już przed trzema tygodniami opuścili. Używana bielizna i inne rzeczy służące do ubrania, wolno tylko przewozić po poprzedniej desinfekcyi na granicy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkólnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

147. Pan Rogaliński z Retkowa na 1 egz.

148. Książd Górski z Labiszyna na 1 egz.

149. Książd Bukowiecki z Wągrówca na 1 egz.

150. Książd Walkowiak z Modliszewka p. Gniezno na 1 egz.

b) z a mówili:

Pan Hayes z Czerniejewa 1 egz.

Na Straż św. Wojciecha w roku 1884 złożyli przedpłatę w ilości 1,50 m.:

Ks. proboszcz Strzykowski, Lopianno 2. egz.; ks. dziek. Koszutski, Mielnik, 4 egz.; Wł. Grabowski, T. Jankowski, Wal. Andrzejewski, Joanna Różańska, Kazm. Cabański, Wł. Lewandowski, Ignacy Cabański, Tom. Puchalski, Cecylia Mieloch, Gniezno; ks. Mrowiński, Lwów, r. 84 i 85; Józef Jonienty, Oberschale r. 84 85; ks. Dziegiecki ponownie 20 egz.; ks. dziek. Lewandowski z Lubusza przedpłata wierzysta (50 marek); ks. mianownik Wawrzyniak, Srem.

„W zapasach z cholera. Wspomnienia i rady zaczerpane w 46-letniej praktyce lekarskiej, napisał Benjamin Rosenblum, lekarz praktykujący w Petersburgu.“ — Sędziwy autor, bo leczący dziś blisko 70 lat życia, chciał dziełkiem tym obeznać ogół z tém, co podczas cholery szkodliwem a co użytecznym być może. Sam przebył cholere jako 15-letni chłopiec w r. 1831, następnie w r. 1837 asystował w szpitalu starozakonnych doktorowi Sauslonowi w leczeniu cholery dotkniętych. W r. 1848 był lekarzem dla cholerycznych w IV cyrkule w Warszawie, a w następnych latach ordynatorem w koszarach paperskich w Warszawie, z kąd codziennie przywożono mu zapadłych na cholere żołnierzy. W r. 1852 przebył cholere jako lekarz ordy-

nujący, w r. 1855 ordynował w licznych szpitalach cholerycznych. — Miał więc p. dr. Rosenblum sposobność obserwować bardzo znaczną ilość cholerycznych tak w szpitalach, jak i prywatnych mieszkaniach. Wprawdzie wszystko to nie wyjaśniło mu natury cholery, ani zdołał mu podać specyficznego lekarstwa — ale silnie rozwinęło w nim przekonanie, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże“, a nadto przekonało go, że człowiek znający przyczyny osłabiające, nie łatwo jęj podlega, chyba że sobie sam tego życzy. Dla tego też autor uważał za święty obowiązek podzielić się z tém, co go tyloletnie doświadczenie pouczyło, z publicznością. — Autor mówi w swém dziełku o oznakach cholery, o jęj zaraźliwości, o strachu cholerycznym, opowiada dalej o kilku wypadkach z powodu strachu przed cholera, następnie daje przestrogi i rady, jak się zachować podczas cholery itp.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 sierpnia. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książd proboszcz Janicki z Kurnika, ks. Cieślński z Opola, Goszczyński z Grylewa, Suhle z Ostrowa, Ihms z Magdeburga, Pohl z Królowca, asesor Starzewski z Jastrowa, Sypniewski z Dobrojewca, dr. Kończyński z Obornik, pani Chojnacka z córkami z Wągrówca, pani Rosowa z Polajewa, Homerczyk z rodziną z Kąkolewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W. Poznań, 25 sierpnia) — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: pogoda. Zyto słabo.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na sierpnie 118,— plac., sierpnie-wrzesnie 118,— plac., wrzesnie-październik 119,— placono, październik-listopad 119,— plac., listopad-grudzień 119,— pl.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr. sierpnie 46,70 pl., wrzesnie 46,60 pl., październik 46,60 placono, listopad 44,60 placono, grudzień 44,40 plac., styczeń 44,40 pl., luty 44,60 plac., kwiecień-maj 45,60 placono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46,80 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.) Zyto. Wypowiedziano 500 centnarów. Cena wypowiedziana 118,—, sierpnie 118,—, sierpnie wrzesnie 118,—, wrzesnie-październik 119,—, październik-listopad 119,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20000 litrów, cena wypowiedziana 46,50, sierpnie 46,50, wrzesnie 46,50 mrk., październik 45,50 mrk., listopad 44,60, grudzień 44,40, styczeń — mrk., kwiecień-maj — mrk. w miejscu bez beczki 46,50-46,60 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu T O W A R dnia 22 sierpnia 1884.

Table with columns: TOWAR, dobry, średni, pośle, przedciąć. Rows include: Pszenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Groch na paszę, Kartofle, Lubin żółty, Rzepik zimowy, Rzep zimowy.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 22 sierpnia 1884.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w, dobry, średni, pośle, przedciąć. Rows include: Pszen, Zyto, Jęczm, Owies.

Imię artykuły.

Table with columns: Imię artykuły, najw., najniż., w przec. Rows include: Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Wołowina, Wiewprzowina, Ciecierzka, Skopowina, Słonina, Masło, Jaja.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 25 sierpnia 1884. (Kursa końcowe.) Ziemiopłody.

Pszenica stale wrzes.-paźdz. 145,50 kwiecień-maj 156,50 Zyto stalej sierpień 134,50 wrzes.-paźdz. 129,25 kwiecień-maj 131,— Oljé rzep. słabo sierpień 50,50 wrzes.-paźdz. 49,70 Okowita stalej w miejscu 48,70 sierpień-wrzes. 48,50 wrzes.-paźdz. 47,80 paźdz.-listop. 46,80 listop.-grudz. 46,— kwiecień-maj 47,— Owies sierpień 122,50 Wyp.-zyta wsp. 50,— Wyp.-okow. kw. 00,000

Szczecin, 25 sierpnia 1884. (Kursa końc.) Pszenica słabo wrzes.-paźdz. 149,— kwiecień-maj 149,— Zyto potw. wrzes.-paźdz. 126,— kwiecień-maj 129,50 Rzepik stale w miejscu 47,— Oljé rzep. niez. sierpień 50,50

Kapitały. Galic. akc. k. 113,25 Pr. consol. 4 1/2% 103,30 Pol. 5 1/2% listy zast. 61,75 Pol. lik. i. zast. 56,25 Kredyty 519,50 Kolej państwowa 511,50 Lombardy 247,50 Usposob. słabe

Pszenica wrzes.-paźdz. 149,— kwiecień-maj 149,— Zyto potw. wrzes.-paźdz. 126,— kwiecień-maj 129,50 Rzepik stale w miejscu 47,— Oljé rzep. niez. sierpień 50,50

Pszenica wrzes.-paźdz. 149,— kwiecień-maj 149,— Zyto potw. wrzes.-paźdz. 126,— kwiecień-maj 129,50 Rzepik stale w miejscu 47,— Oljé rzep. niez. sierpień 50,50

Pszenica wrzes.-paźdz. 149,— kwiecień-maj 149,— Zyto potw. wrzes.-paźdz. 126,— kwiecień-maj 129,50 Rzepik stale w miejscu 47,— Oljé rzep. niez. sierpień 50,50

Walne zebranie przedwyborcze miasta Poznania

odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia o godzinie 5-tęj po południu (367)

na sali hotelu saskiego.

PORZĄDEK DZIENNY.

1. Sprawozdanie posła poznańskiego J. W. H. Turno.
 2. Wybór 3 kandydatów.
 3. Wnioski dotyczące wyborów.
 4. Informacja co do Towarzystwa obrony prawnej.
 5. Informacja dotycząca petycji szkolnej.
- Poznań, dnia 22 sierpnia 1884.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

W niedzielę dnia 31 sierpnia zdbędzie się (374)

WALNE ZEBRANIE wyborców powiatu poznańskiego

w Poznaniu na sali hotelu saskiego o godzinie 4 po południu.

Po załatwieniu spraw wyborczych zda sprawę z czynności poselskich p. Hipolit Turno.

Komitet wyborczy powiatu poznańskiego.

Walne zebranie przedwyborcze

odbędzie się dnia 31 b. m. o godzinie 4-tęj po południu w Czarnkowie w sali Sichtermana. (364)

Komitet wyborczy.

Moje biuro

znajduje się obecnie narożnik Star. Rynku i Jezuickiej ul. na I piętrze.

Wehód z Jezuickiej ulicy nr. 12.

Szman

(364) radzca sprawiedliwości.

Co dopiero wyszło moim nakładem i nabyć można we wszystkich księgarniach: (353)

KRÓTKA RZECZ O CHOLERZE

według najnowszych badań skreślił popularnie Dr. Stanisław Jerzykowski.

Cena 60 fen. franko 63 fen. O zamówienia prosi: Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebski). Poznań, Podgórna ulica nr. 3.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu krobkiego

odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia o godz. 4 po poł. w Krobi w oberży Słowińskiego, na którym zda sprawozdanie poseł pan K. Chłapoński. (340)

Komitet powiatowy.

Przesiębiorca,

któryby z odpowiednim kapitałem chciał się zająć urządzeniem, resp. dalszym utrzymaniem tak pożądanym dla ludności miejskiej mieszkań latowych przy jednej lub dwóch z najbliższych miast Poznania stacji kolejowych (Zabikowie lub Kobylnicy) ze chce się złożyć piśmiennie, ze wskazówką warunków swoich i środków, jakimi na ten cel rozporządzać zamierza, do Dominium Wierzenia p. Kobylnicę. (350)

Spowodowany wielostronnemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, powiększyłem znacznie skład mój mebli i polecam obok specjalnego magazynu mebli wyścielanych wszelkie inne meble — jak: zwierciadła, łózka, bufety, stoly, krzesła i t. d. wszystko według najnowszych deseni praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach. — Wszelkie reperacje uskutecznią się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie. (328)

A. Andruszewski,

MAGAZYN MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKI

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Bezpłatne wypożyczalnia książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Walczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelnicki, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież Józef Fleischer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czarniejewo, Antoni Szczepankiewicz.
Dubin, R. Medlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, księcielny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionka, pani Rewicka.
Kecynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Klecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościół, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelnicki, organista.
Kozmin, Moll, kupiec.
Krobia.
Kruszwica, K. Osiniński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopieno, Anastazy Kielczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejca Górka, A. Skwierzyński.
Mixał, Julian Nedziński.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel.
Mroza, A. Mściński, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.

Nakło, Antoni Łękowski, obywatel.
Nowy most, Andrzej Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zborański, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Kocorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miskiewicz, introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 30, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków.
Rogowo, Teofil Smięciński, organista.
Rogoźno, Leon Pucyata, mistrz bla charski.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Słoki, Stan. hotelista.
Smigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Srem, I. Dutkiewicz.
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr. Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotyły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc.
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperki.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Radkiewicz.
Zbąszczyń, A. Graszynski, obywatel.
Znin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Koperty!

Bardzo tanio dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie począwszy od 3 m. za 1000, a 4 m. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d. (215)

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego 16. Święty Marcin 16.

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego radykalny środek

na piegi polecają (345)

H. Jasiński i Sp. Drogeria w Poznaniu. Stoik 3 marki.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze w tym miesiącu po niskich cenach latowych, całymi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z zdwoorca kolei (341)

E. Kajokowski, skład węgla, Chwaliszewo 50.

Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska przywil. apteka (15) w Koźminie.

Cena za mały flakonik 1,20 m. za większy 2 m.

Piekary nr. 6.

Pomieszkania do wynajęcia II i III piętro, po cztery pokoje wraz z wszystkimi przynależnościami. (352)

Przy Berlińskiej ul. nr. 9

na I piętrze jest wielkie pomieszkowanie składające się z 6 pokoi, salonu, łazienek i wszelkich wygodek od 1 października r. b. do wynajęcia. (360)

Poszukują miejsca zaraz i od Paź. destylorzy i eksped. do handlu korzen. i szynku. Bl. wiad. u kom. Scherek, Szeroka ul. 1. (368)

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego przy ulicy św. Marcina nr. 16

w nowym domu p. Kryszewicza (w podwórzu na prawo) wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,	Dyplomy,
DZIEŁA wszelkich rozmiarów,	Karty wizytowe,
Broszury,	KWITY,
Tabele,	WEKSLE,
LISTY,	Kontrakty,
Rachunki,	Cyrkularze,
Adresy,	Formularze,
	itd. itd.

Ceny umiarkowane.



Pod dobrem źródłem

(Zur guten Quelle)

Szeroka ulica 12.

Otwarcie we wtorek dnia 26 b. m. rano. Wyszynk kulmbachskiego piwa eksportowego z beczki po 20 fen.

Niniejszem donosimy Szanownej Publiczności, że z dniem dzisiejszym przejęliśmy po

śp. Ludwiku Jagielskim handel żelaza

oraz materiałów budowlanych i takowy pod firmą:

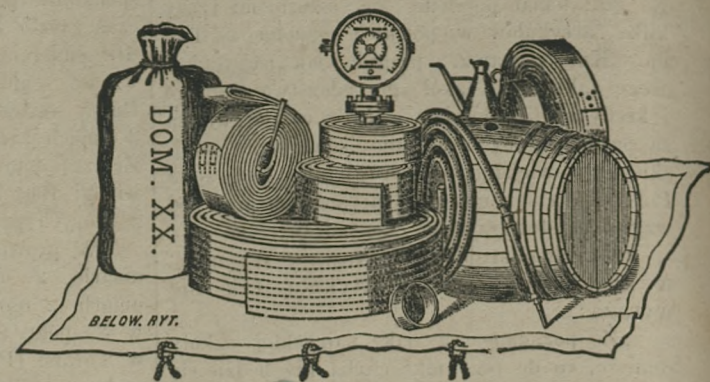
K. & S. Średnicki

nadal prowadzić będziemy. Kilkoletnia praktyka i znajomość fachowa w kraju jak i za granicą nabyta, pozwala nam przy dostatecznych środkach jak najlepszy towar po najtańszych cenach ofiarować. Rzetelną i skora usługą będziemy się starali pozyskać względy Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Kazimierz i Stanisław Średniccy. Gostyń, 17 sierpnia 1884. (366)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płachty na stogi, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań. Warszawa.

Fabryka pojazdów.

Założona 1835 r.



C. Paweł Wilding we Wr. ocławiu.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy w uznanym dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Polecam się Szanownej Publiczności do zakładania piorunociągów najnowszego systemu na wieżach, kościołach, budynkach itd. po cenach umiarkowanych. Zarazem donoszę, że po zaciągnięciu przeze mnie piorunociąga, udowodniam za pomocą galwanometra, że prąd galwaniczny w istocie w takowym się znajduje. Kosztorysy i rekomendacje przesyłam na życzenie gratis i franco. (98)

Franciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Wróciłem z podróży.

Dr. Batkowski.

NEUE (13) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE VIERHUNDERT TAFELN

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

Wieś

Potrzebna jest od 1 października z dolna (326)

dyrektryza

w powiecie wrzesińskim położona, zawierająca przeszło 900 morg. dobrej gleby, jest korzystnie do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli adwokat p. Stefan Thiel we Wrześni. (320)

do większego magazynu konfekcyj. Zgłoszenia pod literą H. B. Poznań poste restante. (319)

Poszukują umieszczenia: Rządzący z rozmaitemi zdolnościami, gorzełnicy obeznani gruntownie z swoim zawodem, leśnicy- Kocorowski & Wiałowski, Wrocławska ulica 15.

Ucznia

do handlu kolonialnego cygar i win potrzebuje (347) M. Głowiński w Obornikach.

Przy Pawła ul. 2 są mieszkania o 3 i 4 pokojach z kuchniami do wynaj. PENSJA

od 1 października r. b. dla dwóch chłopców uczęszczających do niższych klas tutejszych gimnazjów, przy macierzystej opiece i umiarkowanej cenie; wskaże Ekspedycja Kuryera Pozn. pod nr. 373.

Urzędnik gosp.

kawaler, 30 lat stary z kilkoletnią praktyką poszukuje miejsca zarad lub od 1go października. Łaskawe oferty proszę przelać pod literą L. K. do ekspedycji Kuryera Poznańskiego. (308)